

# Bazyli Białokozowicz

---

## Marian Zdziechowski jako puszkinolog

---

Acta Polono-Ruthenica 3, 227-252

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

#### IV. PUSZKIN W POLSCE (NAUKA O LITERATURZE, KRYTYKA, PRZEKŁADY, OBCHODY JUBILEUSZOWE)

Bazyli Białokozowicz  
Olsztyn

##### **Marian Zdziechowski jako puszkinolog**

Profesor Gieorgij Krasnow w swoim referacie plenarnym na naszej konferencji z dużym taktem, kulturą i wyczuciem ukazał rolę i znaczenie zarówno Wschodu, jak i Zachodu w puściźnie Aleksandra Puszkina.<sup>1</sup> Jest to niewątpliwie problem niesłychanie doniosły. Należyte bowiem uświadomienie sobie istoty, sensu i zasięgu relacji „Wschód - Zachód” stanowi swoisty klucz do właściwego zrozumienia dziejów Rosji oraz jej literatury, kultury i sztuki w kontekście europejskim i światowym, co też otwiera dalekosiężne perspektywy naukowej interpretacji.

Znany w swoim czasie pisarz polityczny, publicysta i filozof Henryk Michał Kamieński w liście z dnia 16 stycznia 1854 roku do Krystyna Lacha-Szyrmy, wziętego wydawcy i tłumacza, konstatował, że w Polsce „o Rosji prawili wszyscy pisarze, którzy się nią zajmowali, jak o żelaznym wilku”, co też dało podstawę wnikliwemu badaczowi Zbigniewowi Opac kiemu do stwierdzenia, że niezbyt wielu mamy w literaturze polskiej „twórców, którzy podejmowali wysiłek zrozumienia i wprowadzenia do świadomości narodowej fenomenu Rosji” i do tych, którzy wnieśli kompetentny wkład w jej poznanie i stworzyli odpowiednie przesłanki do

---

<sup>1</sup> Zob. też: Г. В. Краснов, *Пушкин. Миф и реальность*, [w:] *Пушкин и проблемы творчества*, „Болдинские чтения”, Нижний Новгород 1994, s. 5-14.

obiektywnej wykładni, zaliczył w pełni zasadnie - oprócz Maurycego Mochneckiego, Zygmunta Krasieńskiego i Henryka Michała Kamińskiego - również Mariana Zdziechowskiego podkreślając zarazem: „Stosunkowo niewielu, a i tak dużo, skoro nasza wiedza o tych postaciach i ich poglądach daleka jest od doskonałości, jest niepełna, a bywa że i błędna”<sup>2</sup>.

Marian Zdziechowski odnoszący się „z niezwykłą rewerencją do kultury rosyjskiej”<sup>3</sup> jako myśliciel był postacią wręcz wyjątkową, szedł bowiem „całkowicie indywidualną drogą, nie mieścił się w okresie swego życia w żadnym z panujących prądów filozoficznych, nie ulegał modom, konsekwentnie trzymał się własnych pryncypiów światopoglądowych i szukał dla nich uzasadnień”, gdyż pragnął przede wszystkim „stać ponad wszelkimi sporami filozoficznymi, środowiskowymi, klasowymi, partyjnymi i narodowymi, starając się dać uniwersalną koncepcję światopoglądową jednoczącą ludzi wokół wspólnego celu - ochrony wartości duchowych wypracowanych przez ludzkość w toku rozwoju kultury”<sup>4</sup>.

Oblicze twórcze Mariana Zdziechowskiego, czyli ową „bogatą i złożoną duchową tożsamość” oraz jej „intelektualny rodowód”, uwarunkowało wiele źródeł i czynników, przesłanek i przyczyn, które w pełni udatnie zostały przeanalizowane przez Jana Krasickiego w niedawno opublikowanej monografii o światopoglądzie Zdziechowskiego.<sup>5</sup> Autor trafnie odczytał, że puścizna Zdziechowskiego dla współczesnej nauki jest ciągłym wyzwaniem, że kruszy ona konwencjonalne schematy interpretacyjne, domagając się wciąż „nowych i świeżych spojrzeń”. Takie też podejście zaprezentował sam autor dając tym samym wyraz sprawności swego warsztatu badawczego i wysokiej samoświadomości naukowej. W pełni zasadna i przekonująca jest przeto następująca jego teza dotycząca puścizny i dziedzictwa Zdziechowskiego:

Twórczość ta bowiem czerpie swoje żywotne soki z dwóch niejako źródeł; z kultury i tradycji łacińskiej, jak również jest otwarta na duchowe i intelektualne

---

<sup>2</sup> Z. Opacki, *W kręgu Polski, Rosji i Słowiańszczyzny. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Zdziechowskiego do 1914 roku*, Gdańsk 1996, s. 5.

<sup>3</sup> S. Mazurek, *Wątki katastroficzne w myśli rosyjskiej i polskiej 1917 - 1950*, Wrocław 1997, s. 109.

<sup>4</sup> E. N. Wesolowska, *Działać przed katastrofą. O poglądach społecznych i politycznych Mariana Zdziechowskiego*, Toruń 1994, s. 9.

<sup>5</sup> J. Krasicki, *Eschatologia i mesjanizm. Studium światopoglądu Mariana Zdziechowskiego*, Wrocław 1994, 293 s.

inspiracje płynące z myśli i kultury prawosławnego Wschodu (z myśli i kultury rosyjskiej, z dziedzictwa i tradycji tzw. „słowiańskiego Bizancjum”). Myśl Zdziechowskiego - mówiąc obrazowo - oddycha niejako dwoma płucami, zachodnim - łacińskim oraz wschodnim - bizantyńskim. Jest to szczególnie godne uwagi zwłaszcza dzisiaj, gdy intelektualne i duchowe korzenie myśli i poglądów nie sięgają z reguły poza wąski i ograniczony krąg kultury zachodniej.<sup>6</sup>

W tym właśnie życiodajnym oddechu „dwoma płucami, zachodnim i wschodnim” kryje się - według Jana Krasickiego - ta „duchowa pojemność i otwartość myśli Zdziechowskiego”, która „zastanawia, budzi podziw i uznanie”, ta magiczna symbioza źródeł, która prowadzi do „ciągłego, twórczego napięcia myśli, do szukania coraz to nowych i innych punktów widzenia na dane zagadnienie, do przełamywania utartych stereotypów interpretacyjnych, odrzucenia ideowych uprzedzeń i psychologicznych idiosynkrazji”, co też - jak sądzę - zostało w pełni udokumentowane również w mojej książce *Marian Zdziechowski i Lew Tolstoj* (Białystok, Wydawnictwo „Łuk” 1995).

I mimo to ma rację Jan Krasicki, kiedy uwydatnia, że „problematyka myśli i kultury rosyjskiej w twórczości Zdziechowskiego - czy ujmując rzecz jeszcze szerzej - zagadnienie «Rosji» w niej, jest dotąd (stosunkowo oczywiście) mało znane i niedostatecznie zbadane” oraz akcentuje, że jest to temat, który nadal oczekuje „na swego odkrywcę i eksploatatora, a nawet więcej: na swego monografistę”<sup>7</sup>. Przekonałem się o tym przeprowadzając w polskich, rosyjskich i litewskich bibliotekach i archiwach kwerendę *zdziechowianów*. To właśnie Zdziechowski niepomniernie wzbogacił humanistykę polską m.in. poprzez swoją interpretację literatury, filozofii i myśli rosyjskiej w kontekście europejskim ukazując równocześnie zarówno wschodnie, jak i zachodnie korzenie kultury rosyjskiej. Zaiste jest to dziedzictwo godne pióra wnikliwego badacza i w naszych czasach. W pełni to udowodnił Jan Skoczyński w swojej nowatorskiej pracy *Wartość pesymizmu. Studia i szkice o Marianie Zdziechowskim* (Kraków 1994). Ale oto ukazała się wypowiedź Jana Hartmana o przywoływanej wyżej przez nas książce Jana Krasickiego, a właściwie nota recenzyjna opublikowana w krakowskich „Principiach” - „piśmie koncepcyjnym z filozofii i socjologii teoretycznej” - jak głosi podtytuł czasopisma. Chodzi

<sup>6</sup> Ibidem, s. 107.

<sup>7</sup> Ibidem, rosyjskim inspiracjom autor poświęcił rozdział drugi, s. 107-157.

tu właściwie o notę sygnowaną inicjałami recenzenta, w której sugeruje się, że Marian Zdziechowski to „polski najemnik rosyjskiego ducha”, łączący „w sobie typ uczonego piszącego erudycyjne prace akademickie o różnych autorach z typem z lekka nawiedzonego kulturowego wizjonera”, którego renesans jest nieuzasadniony, gdyż „jest na to za mało modernistyczny, a zanadto konfesyjny i prorosyjski, na co w dzisiejszej Polsce nie ma ideowego popytu”.<sup>8</sup> Powyższe stwierdzenie nawiane sytuacyjnym koniunkturalizmem politycznym jest nie tylko bałamutne, ale też świadczy o ignorancji i nieznajomości dorobku Zdziechowskiego.

Stanisław Stomma - słuchacz wykładów Mariana Zdziechowskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego - zaznacza z naciskiem, iż mimo zastrzeżeń politycznych do Rosji, a zwłaszcza stanowczego potępienia rewolucji październikowej i zdecydowanie negatywnej oceny ówczesnego ZSRR, Zdziechowski „był zafascynowany Rosją i umiał dostrzec wielkość jej ducha przesłoniętego powłoką enigmatycznych paradoksów”, i dodaje: „W jego stosunkach z Rosjanami decydującą rolę odgrywały głębsze czynniki kulturowe: stosunek do literatury rosyjskiej i obecnych w niej aspiracji duchowych, jak też osobista przyjaźń z wybitnymi przedstawicielami rosyjskiej elity umysłowej. Nie prowadziło to bezpośrednio do wniosków politycznych. Podobnie było w stosunkach z innymi narodami”.<sup>9</sup>

Autentycznemu wejściu Mariana Zdziechowskiego w świat kultury rosyjskiej sprzyjała przede wszystkim literatura piękna, która była jego „osłodą życia” i wobec której zawsze był pełen uznania i podziwu, co też tak pięknie i sumarycznie wyraził w 1933 roku w odpowiedzi na ankietę czasopisma „Wiadomości Literackie” *Pisarze polscy a Rosja Sowiecka*, gdzie wyróżniając m.in. romantyzm rosyjski jako nowatorski etap rozwoju literatury o wymiarach już europejskich w następujących słowach określił swój stosunek do najwybitniejszych jego reprezentantów:

Przede wszystkim Lermontow, który zachwycił mię i oczarował w pierwszych latach młodości mojej, a czar ten z biegiem lat nie słabł, lecz raczej się wzmacniał; umiem go prawie całego na pamięć; nie ma poezji, która by tak głęboko w duszy mojej zapadła. Ale mówiąc o Lermontowie, czy mogę nie wspomnieć o niedoścignionym artyzmie elegii Puszkina, którego imię stało się synonimem

<sup>8</sup> „Principia”, t. 13-14, Kraków 1995, s. 315.

<sup>9</sup> S. Stomma, *Oczyrna świadka*, [w:] J. Skoczyński, *Wartość pesymizmu. Studia i szkice o Marianie Zdziechowskim*, Kraków 1994, s. 14.

pogody i szlachetności, światła i piękna, „najwyższego wdzięku, do jakiego dojść mogą uczucia ludzkie, myśli i ich wyrażenie”.<sup>10</sup>

Zdecydowany anty bolszewizm i konsekwentna antyradzieckość Zdziechowskiego stały się przyczyną niedoceniań w Polsce powojennej jego dorobku rusycystycznego. Przypomnę, że nawet tak rzetelny i obiektywny badacz recepcji Puszkina w Polsce, jakim był bezsprzecznie Marian Toporowski, w swojej bibliografii Puszkiniowskiej, wymieniając znakomitą dwutomową księgę prac polskich *Puszkini 1837 - 1937*<sup>11</sup>, wydaną ku czci poety rosyjskiego w 1939 roku, zmuszony był w komentarzu napisać: „Zamieszczenie na wstępie wybitnie tendencyjnego artykułu Zdziechowskiego oraz kilka innych akcentów reakcyjnych odbiera książce pełnię wartości naukowej, jaką mogłaby posiadać”.<sup>12</sup>

Nie trwało to jednak długo. Już po 1956 roku puścizna Zdziechowskiego wchodzi do twórczego obiegu polskiej rusycystyki historyczno-literackiej, co też znalazło swój szczególny wyraz w syntetycznych zarysach Ryszarda Łuźnego.<sup>13</sup> Do dorobku Zdziechowskiego z zakresu romantyzmu rosyjskiego sięgali, nawiązywali i odwoływali się w swoich badaniach naukowych Janina Widacha<sup>14</sup>, Bogusław Mucha<sup>15</sup>, Józef Bor-

---

<sup>10</sup> M. Zdziechowski, *Odpowiedź na ankietę „Pisarze polscy a Rosja Sowiecka”*, odbitka z nr. 39, „Wiadomości Literackie”, Warszawa 1933, s. 1.

<sup>11</sup> *Puszkini. 1837-1937*, „Prace Polskiego Towarzystwa dla Badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu”, nr 16-17, pod red. W. Lednickiego, Kraków 1939, t. 1, s. XVI, 476, 3 nłb; t. 2, s. 360, 1 nłb.

<sup>12</sup> M. Toporowski, *Puszkini w Polsce. Zarys bibliograficzno-literacki*, Warszawa 1950, s. 237-238.

<sup>13</sup> R. Łuźny, *Polskie badania nad literaturą romantyczną w Rosji*, [w:] *Studia rusycystyczne z epoki romantyzmu*, „Prace Komisji Słowianoznawstwa PAN - Oddział w Krakowie”, nr 28, Wrocław 1973, s. 5-12; tenże, *Od słowianofilstwa do słowianoznawstwa. Dwa wieki historycznoliterackich zainteresowań rusycystycznych w Polsce (1800 - 1939). Założenia, stan i potrzeby badań*, [w:] *Studia z dziejów rusycystyki historycznoliterackiej w Polsce*, „Prace Komisji Słowianoznawstwa PAN - Oddział w Krakowie”, nr 35, Wrocław 1976, s. 7-27; tenże, *Rusycystyka okresu powojennego XXX-lecia a tradycja naukowa*, [w:] *ibidem*, s. 137-147.

<sup>14</sup> J. Widacha, *Utopia słowianofilska w badaniach Mariana Zdziechowskiego nad romantyzmem rosyjskim*, [w:] *Studia z dziejów rusycystyki...*, s. 65-80.

<sup>15</sup> B. Mucha, *Michał Lermontow w literaturze polskiej lat 1841 - 1914*, „Prace Komisji Słowianoznawstwa PAN - Oddział w Krakowie”, nr 34, Wrocław 1975, s. 10, 11, 35, 73-96, 108.

sukiewicz<sup>16</sup>, Krystyna Galon-Kurkowa<sup>17</sup> i wielu innych. Z kolei Eligiusz Przechodzki efektywnie przeanalizował znaczenie Zdziechowskiego w polskiej historiozofii romantycznej pod kątem jej recepcji na gruncie rosyjskim.<sup>18</sup> Opublikowano także nieduże fragmenty z różnych prac Zdziechowskiego o poszczególnych pisarzach rosyjskich w dwóch wydaniach zbiorowych o charakterze antologijnych wypisów.<sup>19</sup> Prawdziwy jednakże renesans Zdziechowskiego nastąpił w ostatnim dziesięcioleciu, co też spowodowało reedycję niektórych jego prac: *Widmo przyszłości. Rosja - Bolszewizm - Polska* (1988), *Tragedia kresów. Wybór z książki „Widmo przyszłości”* (1989), *O okrucieństwie* (1993), *Wybór pism* (1993), *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa* (1993, t. 1-2).

Natomiast żadna z jego specjalistycznych rozpraw rusycystyczno-slawistycznych nie doczekała się ponownego wydania *in extenso*. W danym wypadku chodziłoby o edycję w naukowym opracowaniu, z przedmową, odpowiednimi przypisami i komentarzami oraz indeksami - osobowym i rzeczowym. W tej sytuacji przyjąłem propozycję pomysłowego redaktora Zbigniewa Podgórcza z wydawnictwa „Gutenberg-print” w Warszawie i postanowiłem przygotować z okazji dwóchsetnej jubileuszowej rocznicy urodzin autora *Eugeniusza Oniegina* (6 VI 1799 - 6 VI 1999) wybór prac Zdziechowskiego o Aleksandrze Puszkynie. Pamiętałem bo-

<sup>16</sup> J. Borsukiewicz, *Lermontow a Polska*, Lublin 1991, s. 72, 76, *passim*.

<sup>17</sup> K. Galon-Kurkowa, *Problem romantyzmu rosyjskiego w polskiej tradycji krytycznoliterackiej*, [w:] *Tradycja i współczesność. Powinowactwa literackie polsko-rosyjskie*, Wrocław 1978, s. 81-102; też, *Romantyzm rosyjski w polskich tradycjach historycznoliterackich do roku 1939*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 404, *Slavica Wratislaviensia* XV, Wrocław 1978, s. 41-56, *passim*.

<sup>18</sup> E. Przechodzki, *Rosyjskie echa polskiej historiozofii romantycznej*, [w:] *Dziesięć wieków związków Wschodniej Słowiańszczyzny z kulturą Zachodu*, cz. I: *Literaturoznawstwo*, pod red. J. Borsukiewiczza, Lublin 1990, s. 133-146; tenże, *Mesjanizm polski w ujęciu poetów i myślicieli rosyjskich przelomu wieku XIX i XX*, pod red. J. Orłowskiego, Lublin 1993, s. 159-178; tenże, *Echa polskiej historiozofii romantycznej w piśmiennictwie rosyjskim*, Lublin 1994, s. 182-196, *passim*.

<sup>19</sup> *Pisarze i krytycy. Z recepcji nowożytnej literatury rosyjskiej w Polsce*, pod red. B. Galstera i in., Wrocław 1975 (zob. M. Zdziechowski, *W. A. Zukowski*, s. 32-34; M. J. Lermontow, s. 85-86; *Szewczenko i Gogol*, s. 113-114; *Heine i Hercen. Judaizm i rusycyzm w prądach społecznych Europy*, s. 155-157; *Z dziejów rewolucjonizmu rosyjskiego. Aleksander Hercen*, s. 157-159); *Zwierciadło prasy. Czasopisma polskie XIX wieku o literaturze*, pod red. B. Galstera i in., Wrocław 1978 (zob. M. Zdziechowski, *Towianizm hr. Lwa Tolstoja*, s. 320-322).

wiem słowa Mariana Jakóbca, że to właśnie Zdziechowski należał do tych bardzo nielicznych Polaków, którzy „pierwsi po Mickiewiczu odważyli się wglądać w życie duchowe Rosji, i to właśnie przez okienko geniuszu Puszkina”.<sup>20</sup> Już wstępna przymiarka wykazała, że będzie to pokaźny, ponad dwudziestoarkuszowy tom, w którym byłby zaprezentowany Marian Zdziechowski jako znawca, badacz i interpretator puścizny i dziedzictwa Puszkina i romantyzmu rosyjskiego. Niestety, wydawnictwo „Gutenberg-print” tymczasem znalazło się w niezmiernie trudnej sytuacji finansowej i okazało się na skraju bankructwa, co też spowodowało, iż obecnie poszukuję nowych sponsorów i innych wydawców chętnych wnieść swój wkład do godnego uczczenia pamięci znakomitego twórcy literatury rosyjskiej, a zarazem wybitnego polskiego puszkiniologa i myśliciela.

Marian Zdziechowski jako świetny znawca europejskiej i słowiańskiej myśli filozoficznej oraz dociekliwy badacz złożonych problemów romantyzmu europejskiego nie mógł - trafnie konstatują Ryszard Łuźny i Danuta Matlak-Piwowarska - „pozostawić Puszkina poza kręgiem swych zainteresowań sławistycznych”.<sup>21</sup> Bo przecież - jak pisze o tym Jerzy Wyszomirski, słuchacz wykładów Zdziechowskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie - „Puszkini jest tym dla swego narodu, czym dla nas Mickiewicz, dla Niemców Goethe, dla Włochów Dante, dla Hiszpanów Cervantes”.<sup>22</sup> Już w rozprawie recenzyjnej na temat studium Józefa Tretiaka *Ślady wpływu Mickiewicza w poezji Puszkina* (1889), opublikowanej na łamach słynnego krakowskiego „Przeglądu Polskiego” (1890, z. 10, s. 1-19), Zdziechowski włączył się merytorycznie, z dużą erudycją i kompetencją do głośnej dyskusji Tretiaka z Włodzimierzem Spasowiczem, dotyczącej złożonego zagadnienia *Puszkini - Mickiewicz*, wykazując równocześnie świetne odczytanie i dogłębną znajomość puszkiniowskiej krytyki rosyjskiej i polskiej. Intensywna praca nad romantyzmem europejskim przyniosła doniosły plon w postaci dwutomowej rozprawy *Byron i jego wiek* (t. 1, 1894; t. 2, 1897), gdzie bajronizm rosyjski, w tym

---

<sup>20</sup> M. Jakóbiec, *Jubileusz Puszkina w Polsce*, [w:] *Puszkini. 1837 - 1937*, t. 2, s. 183.

<sup>21</sup> R. Łuźny, D. Matlak-Piwowarska, *Aleksander Puszkini*, [w:] *Pisarze i krytycy. Z recepcji nowożytnej literatury rosyjskiej w Polsce*, Wrocław 1975, s. 43.

<sup>22</sup> J. Wyszomirski, *Nieuporządkowane myśli o Puszkini*, [w:] tenże, *Spod kreski. Wybór szkiców i felietonów*, wybór i wstęp J. Huszcza i J. Koprowski, Łódź 1967, s. 131.



i twórczość Puszkina, doczekały się nowych i rozległych interpretacji.

Marian Zdziechowski był też *spiritus movens* wszelkich odczytów i prelekcji, obchodów i uroczystości puszkiniowskich w Polsce - przede wszystkim w 1899 roku w Krakowie z okazji setnej rocznicy urodzin Puszkina<sup>23</sup> i w II Rzeczypospolitej Polskiej w 1937 roku w setną rocznicę jego śmierci. To właśnie Zdziechowski na rok przed swoim zgonem (zmarł 5 października 1938 roku) zainaugurował w Wilnie w dniu 10 lutego 1937 roku swoim przemówieniem jubileuszowym obchody puszkiniowskie w Polsce międzywojennej. Jego referat był nie tylko opublikowany *in extenso* na łamach wileńskiego „Słowa” (14 lutego 1937, nr 44), wydawanego przez Stanisława Cata-Mackiewicza, ale też otworzył (już pośmiertnie) wspomnianą wyżej dwutomową księgę *Puszkini 1837 - 1937*, stanowiącą dumę i chlębę ówczesnej puszkiniologii polskiej.

W inauguracyjnym referacie Zdziechowskiego jak w soczewce skupiły się najważniejsze problemy twórczości Puszkina, które badacz polski poddawał analizie w wielu pracach na przestrzeni całego swojego życia. Jest to więc *sui generis* synteza jego własnego dorobku w tym zakresie. Przede wszystkim zwięźle, ale i dobitnie, scharakteryzował znaczenie jubileuszu Puszkina, określił osobliwości kunsztu artystycznego poety, jego rolę w rozwoju literatury rosyjskiej, znaczenie w kulturze europejskiej oraz miejsce we wzajemnych polsko-rosyjskich stosunkach społeczno-literackich - i na tym właśnie tle już z perspektywy historycznej i z krytycznego dystansu starał się ukazać swój własny wkład do puszkiniologii, odwołując się również do polskich i obcych badań w tej dziedzinie. Znamienna jest już sama struktura referatu Zdziechowskiego, a więc:

- wstęp stanowiący swoistą introdukcję, dotyczący zaplanowanych i przeprowadzanych obchodów puszkiniowskich w ówczesnym ZSRR,
- pisarz a władza, problem wzajemnych relacji, zasięg i skutki;
- stosunek Puszkina do Polski z uwzględnieniem jego kontaktów i przyjaźni z Mickiewiczem z równoczesną wyraźną aprobatą wyników badań i ustaleń naukowych Wacława Lednickiego w tym zakresie;
- bajronizm Puszkina z nawiązaniem do swojej rozprawy *Byron i jego wiek* (t. 1, 1894; t. 2, 1897) i akcenty polemiczne wobec Wacława Lednickiego;
- kunszt, artyzm i mistrzostwo formy Puszkina, wdzięk liryki, urok

---

<sup>23</sup> Zob. o tym: Z. Opacki, *W kregu Polski, Rosji i Słowiańszczyzny*, s. 120-127.

i czar jego poezji;

- zakończenie z zaakcentowaniem znaczenia kultu Puszkina w kołach emigracji rosyjskiej w Polsce i rozsianej po całym świecie.

W przekonaniu Zdziechowskiego wybitny pisarz to przede wszystkim wielka i niepowtarzalna indywidualność. Takim był „największy poeta Rosji” i w związku z tym stawia pytanie: „jaki charakter mogą mieć obchody te w państwie, w którym zawód pisarza, jeśli pisarz ten ma indywidualność, duszę, sumienie, jest zawodem męczeńskim?”<sup>24</sup>

Nawiązując do wdrażanego w tych latach w ZSRR nakazu podporządkowania jednostki kolektywnemu zespołowi, Zdziechowski z gorącością wskazuje na zabójcze wobec wolności twórczej praktyki natury ideologiczno-propagandowej:

Albowiem wyraz człowiek, czyli istota z indywidualnością, duszą, sumieniem, jest tam wyrazem mocno podejrzanym, o człowieku się nie mówi, nie człowiek, a kolektyw, w danym wypadku kolektyw twórczy, który członka swego trzyma tak mocno, że od władzy jego oswobodzić może tylko śmierć albo więzienie. I w kolektywie tym ma pisarz zaznajamiać i kolegów, i kierowników swoich ze swymi pomysłami, ci zaś pouczają go, jak ma pisać i o czym, aby w zgodzie być z „generalną linią partii”, jakie sowieckie „достижения” albo jakie czyny „wielkiego” Stalina ma w danej chwili wysławiać. Nie dość tego: mają być stworzone kadry specjalnych instruktorów, aby łatwiej sprostać wszystkim zadaniom związanym z kierowaniem ruchu literackiego (s. 1).

Oficjalny charakter obchodów z rozkazu i przymusu, narzucony przez totalitarne państwo, wydawał się Zdziechowskiemu absurdem, czymś cynicznym w swoim zakłamaniu, absolutnie nie do pogodzenia z wolnościową poezją Puszkina. Następnie porusza takie zagadnienia, jak: wolny poeta, wolność i poezja, wolność myśli i niezależność twórczości poetyckiej, i stwierdza, że nie sposób wyobrazić sobie Puszkina „z instruktorem przy sobie, który go musztruje i według obstalunku władz każe układać rymy” (s. 1). Kontynuując swe rozważania Zdziechowski zapytuje: „Czymże w tej atmosferze sowieckiego terroru mogą być obchody Puszkina? Czy można sobie wyobrazić Puszkina, gdyby dziś zmartwychwstał, gdzie indziej, niż na katordze Sołowieckiej?” (s. 2).

---

<sup>24</sup> M. Zdziechowski, *Puszkina*, [w:] *Puszkina. 1837 - 1937*, „Prace Polskiego Towarzystwa dla Badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu”, nr 16, Kraków 1939, t. 1, s. 1. Dalej wszystkie cytaty z referatu Zdziechowskiego opatrzone w tekście tylko numerem strony.

Na katorgę Sołowiecką, Kołymę i do innych gułagów zsyłano również naukowców-puszkinologów, nawet bardzo wybitnych, pod zarzutem opieszałości i opóźniania prac badawczych i edytorskich nad puścizną Puszkina, co przyrównywano do sabotażu i szkodnictwa, o czym świadczy chociażby *casus* Juliana Oksmana. Władimir Pugaczow tak o tym pisze:

Ю. Г. Оксман был арестован 6 ноября 1936 года. В „Вечернем Ленинграде” была напечатана статья „изобличавшая” ученого во вредительстве. Будто бы за его требованием снабдить каждый том комментарием скрывалось вражеское намерение - не издать к юбилею (100-летие со дня смерти поэта) собрание сочинений русского гения. На 10 лет Оксман был оторван от издательской и всякой иной академической деятельности. 16-ти томник печатался не только без его имени, но и без его консультации.<sup>25</sup>

Władze państwowe i partyjne w całym ówczesnym ZSRR przywiązywały ogromne znaczenie do jubileuszowych obchodów puszkiniowskich. Barbara Małecka podkreślając, że „krytyka lat trzydziestych zbyt bezpośrednio, mechanicznie wiązała Puszkina z rzeczywistością radziecką, popadała w przesadę, czyniąc z poety ideologa czasów współczesnych”, równocześnie konstatowała: „Obchody setnej rocznicy śmierci Puszkina miały zademonstrować ideowy związek największego poety narodowego z rzeczywistością radziecką i spopularyzować jego dziedzictwo w całym wielonarodowym państwie. Jubileusz stanowił więc wydarzenie nie tylko społeczno-literackie, ale i polityczno-prestizowe”.<sup>26</sup>

Dotykamy tu niewątpliwie ważnej kwestii, tzn. doniosłego problemu pisarz i władza, który wciąż jest aktualny. Analizą źródeł, przyczyn i przesłanek owego stalinowskiego nakazu bezwzględnego oddawania czci, honoru i hołdu Puszkiniowi zajął się w ostatnich latach Jurij Drużnikow, profesor Uniwersytetu Kalifornijskiego w Davis, reprezentant trzeciej fali emigracji rosyjskiej.<sup>27</sup> W Polsce jego prace zaprezentowała na łamach

<sup>25</sup> В. В. Пугачев, *Не „мой Пушкин, не наш Пушкин” - Пушкин. Памяти Юлиана Григорьевича Оксмана*, „Авторское право - Саратовское обозрение”, еженедельник, 22 I 1994, nr 2 (45), s. 4-5.

<sup>26</sup> В. Маłecka, *Puszkini w radzieckiej poezji jubileuszowej roku 1937*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” nr 589, *Slavica Wratislaviensia* XXII, Wrocław 1982, s. 27-28.

<sup>27</sup> Ю. Дружников, *Пушкин, Сталин и другие*, [w:] tenże, *Русские мифы*, New York 1995, s. 11-38; tenże, *Идеологический миф о Пушкине в 1941 - 1945 годах*, „Studia Rossica Posnaniensia”, Poznań 1995, vol. XXVI, s. 83-95.

„Wiadomości Kulturalnych” Alicja Wołodźko, autorka nowatorskiej rozprawy *Pasierbowie Rosji* (Warszawa 1995).<sup>28</sup> Postawiony przez Drużnikowa problem - czyli jak informowała w 1937 roku prasa polska, nawiązując do jubileuszowych obchodów w ZSRR, *Puszkina - pierwszy „sowiecki święty”*<sup>29</sup> lub *Puszkina - bojowy sztandar stalinizmu*<sup>30</sup> - wymaga niewątpliwie dalszych dociekań i - jak sądzę - mogą tu być pomocne również przemyślenia i opinie Zdziechowskiego. To on właśnie w relacjonowanym tu przemówieniu jubileuszowym akcentował:

Ciężka była cenzura za czasów carskich, zwłaszcza za Mikołaja. Surowa, aż do absurdu, uparcie i głupio doszukiwała się w każdym niemal zdaniu jakiejś myśli ukrytej, przeciwrządowej. Nieraz i dotkliwie dawała się we znaki Puszkiniowi. Ale historycy cenzury ówczesnej wynajdują w jej wyrokach obfity materiał anegdotyczny; nie znajdują go przyszli historycy cenzury stalinowskiej; materiał będą mieli nie do anegdot, lecz do tragedii. Za Mikołaja winnych autorów zsyłano „w soldaty”, nawet na Sybir, ale nie poniżano ich, nie zabijano w nich uczucia godności ludzkiej. Pomimo cenzury epoka Mikołaja I wydała największych poetów i pisarzy rosyjskich - Puszkina, Lermontowa, Gogola, Bielińskiego, Hercena (s. 2).

Zdziechowski powołując się na jedną z powieści popularnego w rosyjskich kołach emigracyjnych i często tłumaczonego na Zachodzie atamana i pisarza Piotra Krasnowa eksponuje „charakterystyczny epizod o bolszewiku, który tak by chciał plunąć aż w samo słońce, a nie może i ubolewa nad ograniczonością zakresu rzeczy możliwych dla człowieka” - i w związku z tym zapytuje: „Czy uczczenie Puszkina, który był słońcem poezji rosyjskiej, nie jest na tle sowieckiej rzeczywistości słońca tego opluwaniem, splugawieniem; czy Puszkina czciciel odważy się tam dać uczuciu swemu wyraz szczery, serdeczny?” (s. 2).

Ta właśnie pierwsza część referatu Zdziechowskiego „należy nie tyle do spraw puszkinowskich, ile wyraża osobiste przekonania polityczne autora”<sup>31</sup>, ale i one oceniane dzisiaj z sześćdziesięcioletniego historycz-

<sup>28</sup> A. Wołodźko, *Burzenie mitów*, „Wiadomości Kulturalne”, 1996, nr 24, s. 8.

<sup>29</sup> „Agencja Prasowa Antykomunistyczna”, 1937, nr 1. Publikacja pióra Józefa Stefana Czarneckiego zawiera polemikę na temat, czy Puszkina był ateistą. Tekst ten został przedrukowany w wielu pismach prowincjonalnych.

<sup>30</sup> „Kurier Wileński”, 1937, nr 46.

<sup>31</sup> M. Jakóbiec, *Jubileusz Puszkina*, s. 183.

nego dystansu mają swój sens i uzasadnienie.

Kolejny problem, który Zdziechowski postawił i przeanalizował ze znanstwem i dużą kulturą humanistyczną, to stosunek Puszkina do Polski z uwzględnieniem polsko-rosyjskiego sporu dziejowego i obszernego kontekstu mickiewiczowskiego. Odwołując się do prac własnych<sup>32</sup> i swoich poprzedników Włodzimierza Spasowicza i Józefa Tretiaka, a zwłaszcza do najnowszych dociekań Waława Lednickiego, zaprezentował syntetyczny punkt widzenia problemu, co też można by ująć w następujących punktach:

- *primo*, Puszkina jako Rosjanin był państwowcem, patriotą swego kraju - i z tego stanowiska oceniał wydarzenia historyczne, konflikty i spory polsko-rosyjskie;

- *secundo*, stąd wynika wniosek: Puszkina nie było w stanie wniknąć w duszę Polaków i narodu polskiego walczącego o wolność i niepodległość, a więc przyjacielem Polski nie był;

- *tertio*, natomiast poznał Mickiewicza, szanował i cenił go niesłychanie wysoko; poeta polski pociągał Puszkina, podobnie jak i wielu innych Rosjan, geniuszem swojej osobowości, talentem literackim, charakterem, wzniosłością myśli, wszechstronną kulturą humanistyczną, wytwornością towarzyską, stylem bycia, nieprześcignionymi improwizacjami; wraz z innymi Rosjanami Puszkina należał do wiernych i oddanych Mickiewiczowi „przyjaciół Moskali”; w danym wypadku - podkreślmy ze swej strony - chodzi o romantyczny kult przyjaźni, który - jak trafnie to ujął Stanisław Wasylewski - stanowi „przykład najpiękniejszy: łącząc dwóch geniuszów stara się rzucić most zgody między dwoma skłóconymi narodami”<sup>33</sup>;

- *quarto*, Puszkina szukał pojednania z Mickiewiczem, ale nie z Polską; wobec Polski był konsekwentny i nieubłagany, co szczególnie potwierdza tzw. trylogia *Oszczyrcem Rosji*, *Rocznica Borodina* i *Przed grobowcem świętym* - nazywana w Polsce „tryptykiem antypolskim” (Józef Tretiak), „przeciwpolską trylogią” (Marian Zdziechowski, Waława Lednicki), a w Rosji - częstokroć „trylogią liryczną”; powstanie listopadowe

<sup>32</sup> Zob. m.in. artykuł recenzyjny poświęcony rozprawie Józefa Tretiaka *Ślady wpływu Mickiewicza w poezji Puszkina* (Kraków 1889): M. Zdziechowski, *Nowe studium o Puszkynie*, „Przegląd Polski”, t. 96, 1890, z. 10, s. 1-19.

<sup>33</sup> S. Wasylewski, *Życie polskie w XIX wieku*, opracował, przedmową i przypisami opatrzył Z. Jabłoński, Kraków 1962, s. 260.

Puszkini potraktował jako „bunt warszawski”, który należało jak najszybciej zdławić; chodziło tu bowiem o nadszarpnięty prestiż Rosji i o zachowanie jej przewodniej roli w świecie słowiańskim;

- *quinto*, Puszkini w wierszu Mickiewicza *Do przyjaciół Moskali* dostrzegł upokarzającą dla siebie aluzję i odpowiedział na to w *Jeźdźcu miedzianym* oraz w wierszu *On między nami żył*, w którego słowach wyczuwa się więcej tęsknoty za pojednaniem z Mickiewiczem, za wznowieniem dawnego z nim „braterstwa niż żalu i goryczy” wobec poety polskiego.

Zdziechowski akcentuje, że „sprawę polską postawił Puszkini na gruncie historycznego fatalizmu zmuszającego obydwie narody do walki między sobą na życie i śmierć”, że „gnębiła go troska o byt państwa”, że „przeceniał niebezpieczeństwo polskie, stąd namiętny, fanatycznie antypolski ton trylogii” (s. 5).

I tu uzupełnijmy - ukrainista, lituanista czy też białorusinista naszej doby mógłby ze zdziwieniem postawić pytania: w czym rzecz, o co chodzi w tym sporze i w tej walce między Rosją a Polską? - i ze zdumieniem skonstatować, że ów dziejowy spór dotyczył w istocie rzeczy nie tyle etnicznych ziem polskich i rosyjskich, ile terytorium obecnie suwerennych i niepodległych państw Ukrainy, Litwy i Białorusi. W wierszu *Rocznica Borodina*, uzasadniając ciągłość historii Rosji i rosyjski prymat w dziejowym sporze polsko-rosyjskim, poeta zapytywał:

Куда отвинем строй твердынь?  
 За Буг, до Ворсклы, до Лимана?  
 За кем останется Волянь?  
 За кем наследие Богдана?  
 Признав мятежные права,  
 От нас отторгнется ль Литва?  
 Наш Киев дряхлый, златоглавый,  
 Сей пращур русских городов,  
 Сродним ли с буйною Варшавой  
 Святыню всех своих гробов?

Puszkini dotknął tu niewątpliwie sprawy niezwykle drażliwej w tych czasach z punktu widzenia stosunków polsko-rosyjskich, a mianowicie - kwestii tak zwanych z rosyjska „guberni zachodnich”, czyli ziem ukraińskich, białoruskich i litewskich. Owcześnie te tereny ekonomicznie (zie-

mianie, szlachta, kupcy i rzemieślnicy), kulturalnie i intelektualnie były nacechowane polskością. Działał tam polski Uniwersytet Wileński, żywa była tradycja historyczna przynależności tych obszarów do Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Polityka Aleksandra I, wyrażająca się w popieraniu księcia Adama Czartoryskiego jako kuratora Uniwersytetu Wileńskiego, a także arystokracji polskiej w „prowincjach zachodnich”, powszechna wówczas nazwa „polskie gubernie” ze wszech miar sprzyjały upowszechnianiu się przekonań o polskich prawach do Litwy, Białorusi i Ukrainy. W świadomości ówczesnych Polaków pojęcie pełnej niepodległości kraju kojarzyło się więc z przedrozbiorowymi granicami Rzeczypospolitej. Dotyczy to również Mickiewicza, który nad problemem ich narodowości, odmiennej wobec etnicznej polskości, głębiej i szerzej się nie zastanawiał. W problemy te również wcale nie wniknął Aleksander Puszkina. Powstanie listopadowe potraktował jako dążenie strony polskiej do zawładnięcia tzw. guberniami zachodnimi, co w przekonaniu Puszkina było sprzeczne z rosyjską racją stanu.

Marian Zdziechowski jako kresowianin wysoko cenił i szanował tradycje polskie na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, ale równocześnie starał się zrozumieć intencje, przekonania i poglądy Puszkina, wcielone w niepowtarzalną i nośną szatę literacką. Z naciskiem przeto podkreślił, że tzw. trylogia przeciwpolska Puszkina „dzięki szczerości uczucia i sile płynącego stąd natchnienia” stała się „podłożem moralnym dla polityki rosyjskiej w pokonanej Polsce, uznano w niej jakby kompendium wszystkich problemów, związanych z zatargiem polsko-rosyjskim” (s. 6).

Tak więc Marian Zdziechowski obok Włodzimierza Spasowicza, Józefa Tretiaka i Wacława Lednickiego wniósł swój znaczny wkład do badań nad stosunkiem Puszkina do Polski i polskiego ruchu niepodległościowego oraz wzajemnymi relacjami Mickiewicz - Puszkina. Należy jednak zaznaczyć, że jego sądy w tym zakresie pokrywają się - jak to zauważył Marian Jakóbiec - „całkowicie z wynikami badań Lednickiego”.<sup>34</sup>

Chcę tu też podkreślić, że polskie prace komparatystyczne w puszkinkologii zajmują - użyjmy tu pięknego rusycyzmu, który mimo protestów językoznawców-purystów uzyskał we współczesnej polszczyźnie wszelkie prawa obywatelstwa - tzw. miejsce wiodące. Niestety, obieg informacji

---

<sup>34</sup> M. Jakóbiec, *Jubileusz Puszkina*, s. 184.

w omawianej przez nas dziedzinie badań jest jednak bardzo wadliwy i zupełnie nieadekwatny do należytej miary rzeczy. Oto np. w 1992 roku ukazuje się - nie w jakimś tam wydawnictwie prowincjonalnym, a w centralnym organie rosyjskiej nauki o literaturze „Вопросы литературы” - obszerne studium znanego i cenionego charkowskiego literaturoznawcy Leonida Fryzmana o Puszkynie i powstaniu listopadowym.<sup>35</sup> Nie ma tam żadnego nawiązania ani do polskich prac wcześniejszych - Włodzimierza Spasowicza, Józefa Tretiaka, Wacława Lednickiego i Mariana Zdziechowskiego, ani też do późniejszych - Mariana Jakóbca, Samuela Fiszmana, Bohdana Galstera, Andrzeja Dworskiego, Ryszarda Łuznego, Bogusława Muchy, Jana Orłowskiego i innych, ani też nawet do kontrowersyjnego pod wieloma względami monograficznego zarysu literaturoznawcy rosyjskiego Anatola Kuszakowa<sup>36</sup>. Jediną polską książką namiętnie cytowaną jest monografia Józefa Dutkiewicza *Francja a Polska w 1831 roku* (Łódź 1950). Ręką obronną tu jedynie można było wyjść poprzez spożytkowanie nowych materiałów źródłowych, archiwalnych, a tego w tej pracy nie ma, a co uczynił w swoim komunikacie na naszej konferencji w Olsztynie Wiktor Listow z Moskwy, który stosunek do powstania listopadowego przeanalizował w kontekście działalności tzw. Секретного комитета 6 декабря 1826 года powołanego przez cesarza Mikołaja I do przygotowania liberalnych reform w Rosji, a który zaprzestał swojej działalności z powodu powstania listopadowego w Polsce, co też rzutowało na ówczesną postawę poety i znalazło swój wyraz w jego ówczesnej poezji.

Spośród wielu nowych, czasami wręcz rewelacyjnych czy też sensacyjnych publikacji, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na artykuł Jana Ciechanowicza *Polscy Puszkiniowie* zamieszczony na łamach wileńskiego tygodnika „Nasza Gazeta”, organu Związku Polaków na Litwie, a następnie w 1995 roku przedrukowany przez „Gazetę Olsztyńską” pod nieco zmienionym tytułem *Puszkini z rodu Polaków*. Autor powołując się na ród Puszków herbu Terebesz, znany na Litwie i Białorusi, nazwisko Puszkini wywodzi od staropolskiego imienia Puszeko, a więc syn Puszeki - to właśnie Puszkini. W materiałach archiwalnych w Wilnie i Mińsku znalazł Puszkiniów herbu Szeliga i Jastrzębiec, a w książce N. Szaposznikowa

<sup>35</sup> Л. Фризман, *Пушкин и польское восстание 1830 - 1831 годов*, „Вопросы литературы”, 1992, выпуск III, s. 209-237.

<sup>36</sup> Zob. A. B. Кушаков, *Пушкин и Польша*, Тула 1978, 111 s.



*Heraldica* informację, że Puszkiniowie herbu Szeliga posiadali liczne majątności na terenie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Zabrakło jednak wiarygodnych dowodów na to, że poeta rosyjski był rzeczywiście potomkiem polskich Puszkiniów. Zastrzeżenie wywołuje również twierdzenie Jana Ciechanowicza, że autor *Jeźdźca miedzianego* „na pewno miał w sobie domieszkę krwi polskiej, gdyż powinowactwo łączyło go z Łuninami, Czaadajewami, Wołyńskimi, Golicydami, Czernyszewami, Wieniewitinowymi i Woroncowami, wywodzącymi się ze szlachty polskiej”.<sup>37</sup> Wymienione wyżej słynne arystokratyczne rody rosyjskie były jednak bardziej spokrewnione ze szlachtą litewsko-ruską, a dziś byśmy powiedzieli z ukraińską i białoruską, niż z polską.

Domysłów Jana Ciechanowicza nie potwierdzają źródłowe studia i rozprawy badaczy rosyjskich ani dawne, np. takie jak: M. Murawiova *Родословие А. С. Пушкина* (Petersburg 1899), B. Modzalewskiego *Родословная Ганнибалов* (Moskwa 1907), B. Modzalewskiego i M. Murawiova *Пушкины. Родословная роспись* (Leningrad 1932), M. Wegnera *Предки Пушкина* (Moskwa 1937), P. Lublinskiego *Из семейного прошлого предков Пушкина* (Moskwa - Leningrad 1938), ani też nowe, np. N. Tieletovej *Забывтые родственные связи Пушкина* (Leningrad 1981), I. Fejnberga *Абрам Петрович Ганнибал - прадед Пушкина. Разыскания и материалы* (wyd. 2, Moskwa 1986) czy też S. Wiesielowskiego *Род и предки Пушкина в истории* (Moskwa 1990) oraz obszerny wybór materiałów źródłowych na ten temat dokonany przez S. Nikitina i O. Rykową *Род и предки А. С. Пушкина* (Moskwa 1995).

Nigdy też o polskim pochodzeniu lub polskich koneksjach Puszkina nie wspominali tacy puszkiniolodzy polscy, jak Włodzimierz Spasowicz, Józef Tretiak, Marian Zdziechowski czy Waclaw Lednicki, uchodzący również za wybitnych znawców herbarzy i heraldyki polskiej, zwłaszcza kresowej. Nie ma też najmniejszej wzmianki o tym w licznych artykułach o Puszkinie pióra Stanisława Cata-Mackiewicza, zamiłowanego kresowianka. A przy okazji chcę tu podkreślić, że podzielałam w pełni jego pogląd, że „ani na epokę Puszkina, ani na niego nie należy patrzeć przez okulary innej epoki, jeśli chcemy zobaczyć istotnie Puszkina, a nie anachronistyczne jego zniekształcenie”.<sup>38</sup>

<sup>37</sup> „Gazeta Olsztyńska”, 29 listopada 1995.

<sup>38</sup> S. Cat-Mackiewicz, *Odeszli w zmiersch. Wybór pism 1916 - 1966*, Warszawa 1968, s. 221.

Istotnie Puszkina całkowicie należał do swojej epoki. Mackiewicz w artykule *Początki romantyzmu* po szczegółowym nakreśleniu biografii Byrona równie szczegółowo prezentuje biografię i twórczość Puszkina, którego uważa za największego poetę XIX wieku, przekonany, że konkurować z nim może jedynie Mickiewicz.<sup>39</sup> I tu dotykamy sprawy niezmiernie doniosłej w puszkinologii rosyjskiej, w pewnym okresie dosyć kontrowersyjnej, a mianowicie: bajronizmu Puszkina.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że bajronizm jako kierunek literacki, symbolizujący romantyczny bunt człowieka, trend ideowy i obyczajowy oraz styl bycia w kulturze europejskiej, oddziałwał również silnie na kształtowanie się preromantyzmu oraz genezę i rozwój romantyzmu w literaturze rosyjskiej, w tym również na twórczość Puszkina. W polskiej rusycystyce historycznoliterackiej najobszerniejsze i najbardziej znaczące analizy i interpretacje naukowe dotyczące bajronizmu rosyjskiego i w tym kontekście dokonań twórczych Puszkina przeprowadził Marian Zdziechowski.<sup>40</sup> Jego prace o Byronie i bajronizmie europejskim zajęły trwałe miejsce w polskiej komparatystyce literackiej. Znacznymi problemami Wanda Krajewska wyróżniając fakt stworzenia przez Zdziechowskiego „metody własnej i oryginalnej”, wartościującej „utwory zależnie od ilości zawartego w nich «szlachetnego pierwiastka»”, wielkie zasługi badacza dla polskiej recepcji Byrona widzi we włączeniu do tych badań również literatur słowiańskich. W związku z powyższym pisze:

Był on jedynym chyba w tym okresie krytykiem posiadającym tak dobrą znajomość zarówno literatury zachodnioeuropejskiej, jak i słowiańskiej, jedynym, który potrafił pokazać Byrona na tle całej kultury europejskiej. Tym samym rozwiązywał kwestię znaczenia bajronizmu dla swojej epoki, która wpływała w wypowiedziach innych krytyków. Polegało ono według niego nie na odzyciu tego prądu, lecz na rozwoju nowych, które z niego wzięły swój początek. Badał je przede wszystkim w krajach słowiańskich, wykazując, że w Czechach stał się Byron „ojcem” realizmu i humanitaryzmu, że nadał on kierunek literaturze rosyjskiej datującej swój rozkwit od Puszkina i Lermontowa. Jakkolwiek sam nie umiał przewyciężyć postawy negacyjnej, następcy jego, zajmując początkowo takie samo stanowisko, doszli później do konstruktywnych światopoglądów.

<sup>39</sup> „Kierunki”, 1960, nr 25, s. 9.

<sup>40</sup> M. Zdziechowski, *Bajronizm rosyjski*, [w:] tenże, *Byron i jego wiek*, t. 2: *Czechy, Rosja, Polska*, Kraków 1897, s. 97-365.

W modyfikacjach tych widział Zdziechowski żywotność romantyzmu.<sup>41</sup>

Do tej właśnie pracy i do swojej ówczesnej interpretacji bajronizmu Puszkina nawiązywał Zdziechowski również w cytowanym wystąpieniu jubileuszowym. Przede wszystkim ustosunkował się do uwag krytycznych Wacława Lednickiego zawartych w jego szkicu *Zdziechowski - rusycysta* z 1934 roku<sup>42</sup>, w którym stwierdzano, że szczególnie kult Zdziechowskiego dla ideowej treści poezji Byrona, uwypuklenie w jego pesymizmie pierwiastków ideowo twórczych i traktowanie jego puścizny jako poezji czynu - co jest oczywistą zasługą badacza - ale z drugiej strony, analizowanie głównie pod tym kątem widzenia bajronistów rosyjskich wzbudza pewien niedosyt z powodu zbyt daleko posuniętego subiektywizmu, co też powoduje jednostronność w ujęciu problemu. Rozpatrywanie ideowej poezji młodego Puszkina wyłącznie pod znakiem wolnościowych ideałów bajronizmu, pomijanie tego faktu, iż był on w romantyzmie rosyjskim, w tym i twórczości Puszkina, „przede wszystkim literacką manierą i pozą” prowadziło - według Lednickiego - z jednej strony, „do degradacji Puszkina, z drugiej zaś strony wytopienie ideowych akcentów byronicznych u tego czy innego poety stawało się dostatecznym powodem do jego wywyższenia”.<sup>43</sup> Na wielkich poetów w odczuciu Lednickiego kreował Zdziechowski miernoty literackie, jak np. Kondrata Rylejewa, natomiast genialny, jedyny w swoim rodzaju - nie tylko w Rosji - Puszkina „uległ drażniącej degradacji”.<sup>44</sup> Z takim punktem widzenia solidaryzował się wówczas Marian Jakóbiec.<sup>45</sup>

Powyższa konstatacja Lednickiego, rusycysty z Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego Zdziechowski lubił, szanował i cenił, którego wydoktoryzował na Uniwersytecie Wileńskim, spowodowała, że autor pracy

---

<sup>41</sup> W. Krajewska, *Recepcja literatury angielskiej w Polsce w okresie modernizmu (1887 - 1918). Informacje, sądy, przekłady*, Wrocław 1972, s. 58.

<sup>42</sup> W. Lednicki, *Zdziechowski - rusycysta*, [w:] *Z zagadnień kulturalno-literackich Wschodu i Zachodu*, „Prace Polskiego Towarzystwa dla Badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu”, nr 4, pod red. W. Lednickiego, Kraków 1933 - 1934, s. IX-XLVII (przedruk: W. Lednicki, *Przyjaciele Moskale*, „Prace Polskiego Towarzystwa dla Badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu”, nr 12, Kraków 1935, s. 3-29).

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. XXIII.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. XXIV.

<sup>45</sup> M. Jakóbiec, *Puszkina w Polsce*, [w:] *Puszkina. 1837 - 1937*, t. 2, s. 162-164.

*Bajronizm rosyjski* wrócił jeszcze raz do tego tematu wprowadzając komentarz nawet do swego jubileuszowego przemówienia. Przede wszystkim zwrócił uwagę na okoliczności i uwarunkowania, w jakich powstawała ta rozprawa. Przypomniął, że w czasach swej młodości mieszkał około trzech lat w Petersburgu, a była to epoka Aleksandra III, kiedy to próbowano wskrzesić politykę Mikołaja I, z tą wszakże „różnicą, że ją zabarwiała zaciekle nienawiść do «inorodców» jako takich, której Mikołaj ze względów tak moralnych, jak politycznych nie dopuszczał”. Powołując się na nacjonalistyczne publikacje na łamach gazety „Новое время” i ogólną atmosferę tych czasów mówił: „I w szale nacjonalistycznej nienawiści gloryfikowano Puszkina jako największego poetę, ponieważ duch narodu w nim się wcielił, a ducha tego wyrazem najwyższym był wiersz *Do oszczerców Rosji*. [...] I oto patrzeć musiałem, jak ściągano Puszkina z górnych sfer, w których zwykł przebywać i robiono wodzem tej czerni, którą tak gardził, rozjuszonego motłochu, krzyczącego «Россия для русских»” (s. 6).

Taka właśnie atmosfera rzutowała na sposób myślenia, odczucia i samą pracę badawczą. Zdziechowski wyznawał:

Pracowałem wówczas nad Byronem i oburzenie moje nie mogło się nie odbić na sądach moich o Rosji i bajronistach rosyjskich. Nie wchodzi tu w rachubę Lermontow, którego bajronizm był wspaniałą antytezą bajronizmu Byrona, bo w poczuciu zasadniczej sprzeczności swej ze światem poeta przenosił bohaterów swoich poza świat, klócił Demona nie z ludźmi, a z Bogiem. Ale Puszkina? Ten w bajronizujących utworach swoich do pierwowzoru ich nie dorósł, nie odczuł Child Harolda jako barda wolności, obrońcy ucisnionych, rycerza wielkiej idei, niosącej sprawiedliwość narodom i jednostkom (s. 6-7).

Dalej w swoim wystąpieniu uwydatniał tę okoliczność, że „Byron umierał, walcząc za Grecję, a śmierć ta była ukoronowaniem życia jego i twórczości, natomiast *Jeniec kaukaski* Puszkina topił bóle swoje na Kaukazie w walkach z góralami bohatersko ginącymi w obronie ziemi ojczyznej przeciw najeźdźcom z północy” (s. 7).

Następnie wprowadza Zdziechowski akcent polemiczny wobec Lednickiego ukazując równocześnie i jego własną niekonsekwencję:

Zarzucono mi z tego powodu, że zestawiając w ten sposób Byrona z Puszkinem degradowałem Puszkina. Ale ten, który mi to zarzucił, największy u nas

miłośnik i znawca Puszkina, wyraził się o nim z powodu *Jeńca kaukaskiego* nie mniej ostro, że „z bajronizmu, tej cudnej legendy o wolności ludów i o walce o tę wolność, uczynił parodię, wielbiąc zwycięstwo bagnetu rosyjskiego nad ludami Kaukazu” (s. 7).

Prawdziwą wielkość Puszkina Zdziechowski widzi jednakże nie w bajronizmie<sup>46</sup>, a tym bardziej nie w tzw. przeciwpolskiej trylogii, a w jego liryce, uwarunkowanej pogodą i szlachetnością twórczych natchnień poety, wrażliwością i giętkością umysłu, zwięzłością i prostotą w wyrażaniu myśli. I tu informując słuchaczy, że Puszkina wielbił od lat gimnazjalnych, wysunął na pierwszy plan jego cudowne elegie, które wszystkie umiał na pamięć, chętnie deklamował innym i samemu sobie, i tytułem przykładu przytacza następujące wiersze:

И пусть у гробового входа  
Младая будет жизнь играть,  
И равнодушная природа  
Красою вечною сиять.

Zaznacza przy tym, że recytując te wiersze lubił wyobrażać „siebie śpiącego snem śmierci, a nad grobem szumiało życie młode i natura obojętna wiecznym pięknem jaśniała” i komentuje: „W upojeniu tą może najpiękniejszą elegią poety wybaczałem mu jego antypolskie występy” (s. 6).

Na potwierdzenie swojej opinii o Puszkinie jako naturze na wskroś artystycznej oraz jego niezwyklej, finezyjnie natchnionej kontemplacji życia, wcielanego następnie w nieprześcignione pod względem piękna i kunsztu formy literackie, Marian Zdziechowski przywołuje sądy i cytuje wypowiedzi Wissariona Bielińskiego, Mikołaja Strachowa i Sergiusza Wołkowskiego - i stwierdza, że w liryce trudno znaleźć jakikolwiek utwór, co by „tak kojąco działał na duszę, jak poezja Puszkina” - i z niej, a

---

<sup>46</sup> Problem ten w znacznie szerszym kontekście został naświetlony w moim referacie plenarnym *Bajronizm Puszkina. Kontrowersje między Marianem Zdziechowskim a Wacławem Lednickim* wygłoszonym 5 czerwca 1997 roku na Międzynarodowym Sympozjum Słowistycznym *Literatury Słowian Wschodnich. Tendencje rozwojowe, przewartościowania* zorganizowanym przez Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze (materiały pokonferencyjne w druku).

zwłaszcza z jego elegii „wieje ów czar, czyniący jego imię jednym z najczarowniejszych w dziejach świata; «ziemia przepojona niebem»” (s. 8-9).

Zdziechowski niezwykle umiejętnie, z dużym taktem i kulturą humanisyczną wydobyl z poezji Puszkina specyficzny jego epikureizm w połączeniu z problemami egzystencjalnymi i eschatologicznymi:

Natura wiecznie młoda i niezmienna w piękności swej, rozkosze pracy twórczej, miłość godzą go z życiem; z nastroju jest epikurejczykiem w najszlachetniejszym znaczeniu wyrazu. Umie poić się każdą chwilą szczęścia, ale czuje i wie, że chwile te miną, a śmierć czeka; śmierć ma on zawsze przed sobą - „wśród gwaru ulic, wśród biesiad hucznych, w świątyniach” - i nawet nieraz tęskni za nią, byle by prochy jego spoczęły w miłej ziemi ojczystej i „niech nad grobem natura obojętna pięknem wiecznym jaśnieje”. „Ale nie; po co umierać?”. „Ja żyć chcę - woła poeta w innej elegii - by myśleć i cierpieć, i wiem: wśród niepokojów, smutków i trwóg znajdą mię rozkosze; upoję się nieraz harmonią, lzy w natchnieniu twórczym wyleję i może w skonu smętnej godzinie pożegna mię miłość uśmiechem litosnym” (s. 9).

Następnie Zdziechowski wypowiada swoje spostrzeżenia, że Puszkini w miłości, a szczególnie „w miłostkach był płochy, zmienny a namiętny” i w tym kontekście przypomina, że „pradziadem poety po kądzieli był Abisyńczyk, ulubieniec Piotra Wielkiego”, że to właśnie po nim mógł odziedziczyć Puszkini gorący, afrykański, zmysłowy temperament, że Natalia Gonczarowa, żona poety, do której jednak szczerze się przywiązał, „była 113-tą jego miłością” (s. 9). Ale wśród nich, w tym katalogu rosyjskiego Don Juana, nie znajdziemy owej jedynej, której umieszczenie uważał „za profanację głębokiego i szlachetnego uczucia”, a którą była Maria Rajewska, księżna generałowa Wołkońska, postać heroiczna, słynna ze swego bohaterskiego czynu, bo gdy męża jej, który z wieku mógł być jej ojcem, skazano jako dekabrystę na katorgę, ona pomna swego obowiązku i honoru poszła za nim znosząc trudy ciężkiego syberyjskiego bytowania. To jej obraz - twierdzi Zdziechowski - „unosił się przed poetą, gdy kreślił w *Onieginie* Tatianę, ten nieśmiertelny prototyp ideału kobiety Rosjanki”, to ją „również miał na myśli we wstępie do *Połtawy*”, to „o niej pisał w *Rozmowie księgarza z poetą*” (s. 9).

W poezji miłosnej Puszkini osiągnął szczyty swego unikalnego mistrzostwa. Nawet „przelotne, błahe miłostki” - akcentuje Zdziechowski - „cudownie przeobrażały się w natchnieniu poety”. Jak za dotknięciem

różdżki czarodziejskiej „zmysłowość szlachetniała”. Poeta „nadawał jej eteryczną, jakąś uduchowioną postać”. Dlaczego tak się działo? I tu Zdziechowski wyjaśnia:

Bo z krótkotrwałych zapałów i zachwyków pozostawały mu w pamięci owe chwile najlepsze, najwyższe, które z nizin zmienności unoszą w świat niezmiennego, absolutnego piękna. Stąd w uczuciu poety nieskończona jakaś tkliwość, płynąca z wdzięczności dla tej, która go chwilą nieziemskiej rozkoszy udarowała. „Kochałem cię w milczeniu, bez nadziei, to zazdrość mię dręczyła, to lęk dziecinny; kochałem cię głęboko i tak szczerze, że daj Boże, by cię tak pokochał kiedy inny”. Pytam, czy jakikolwiek poeta doszedł kiedy do takiego zaparcia się w uczuciu? (s. 10).

Niezwykle wysoko Zdziechowski oceniał erotyki Puszkina, których znamioną cechą wydobyl poeta z „idealnej bezosobowości tych, które opiewał”. Zaznaczał przy tym, że „wszystko, co ze zmysłów, ulatniało się z pamięci poety, głęboki natomiast ślad zostawiały cudowne chwile szczęśliwych, czystych uniesień, że zaś chwile te są zawsze podobne do siebie, więc i te, którym je zawdzięczał, przedstawiał w tych samych idealnych, idealności zachwyty odpowiadających barwach” (s. 10). Do najbardziej znamienitych i znaczących pod tym względem pozycji poetyckich zaliczył Zdziechowski erotyk *Do \*\*\* A. P. Kern: Pamiętam nagle zachwycenie* (*К \*\*\* А. П. Керн: Я помню чудное мгновенье*), należący do najpiękniejszych pereł rosyjskiej poezji miłosnej. Ten właśnie utwór poddał szerszej analizie literackiej. Nazywając go elegią przypomniał, że natchnienie poetyckie Puszkina wiąże się z panią Anną Kern, którą poznał na balu w Petersburgu i później spotkał się z nią w majątku rodzowym Michajłowskoje. Puszkina w swoich listach Annę Kern traktował z humorem i żartobliwie, a nawet nieco pobłażliwie jako miłe, lecz kapryśne dziecko. Na potwierdzenie tej tezy Zdziechowski przytoczył fragmenty listów poety, aby przejść następnie do tej analizy czarownej wizji poetyckiej, która wcieliła się w tak znakomitą formę elegii miłosnej. Zdziechowski trafnie tu wyeksponował ten proces twórczy, o którym tak udatnie w naszych czasach pisał Jurij Łotman wskazując na tę okoliczność, że „charakterystyczną cechą Puszkina było obserwowanie własnego rozwoju duchowego i wyróżnianie głównych jego etapów”, do czego przekonuje wiersz *Do \*\*\* A. P. Kern*, zawierający „następującą koncepcję rozwoju wewnętrznego: pierwotny «czysty» stan duszy - zaćmienie duchowe - od-

rodzenie jako powrót do jasnego początku”.<sup>47</sup> „Szczerze uczucie do Anny Kern - pisze J. Łotman - przekształcało się zgodnie z umownymi formułami miłosno-poetyckiego rytuału, kiedy trzeba było wyrazić je na papierze. W wierszach podporządkowało się prawom romantycznej liryki i uczyniło z Anny Kern «piękno bóstwa doskonałe»”.<sup>48</sup>

Tak więc Jurij Łotman potwierdził trafność dociekań Zdziechowskiego, który uchwycił te same lub podobne właściwości Puszkiniowskiego procesu twórczego. „A teraz zobaczymy - podkreślał Zdziechowski - jak to swawolne delirium odbiło się w elegii [...]. Staje przed nami nie miłe jakieś kapryśne dziecko, lecz «geniusz czystego piękna». Wspomina poeta chwilę, gdy pierwszy raz jako marzenie przelotne wionął przed nim czar jej postaci kochanej” (s. 10-11). Właściwie jest to streszczenie pierwszej zwrotki elegii:

Я помню чудное мгновенье:  
Передо мной явилась ты,  
Как мимолетное явление,  
Как гений чистой красоты.

Następne pięć zwrotek elegii przetłumaczył Marian Zdziechowski i przytoczył je w swoim referacie. Puszkiniowska bibliografia Mariana Toporowskiego niestety nie wymienia tego przekładu. A jest on niewątpliwie jednym z ciekawszych wśród kilkunastu innych polskich przekładów tego erotyku<sup>49</sup>. Ze względu na to, iż należy on do tzw. białych kruków, przytaczam niżej owe pięć zwrotek w tłumaczeniu Zdziechowskiego:

<sup>47</sup> J. Łotman, *Aleksander Puszkini*, przeł. A. Węgrzyn, Warszawa 1990, s. 105.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 112-113. Zob. też: Ю. Лотман, *Пушкин. Биография писателя. Статьи и заметки (1960 - 1990)*. „Евгений Онегин”. *Комментарий*, Санкт-Петербург 1997, s. 101, 107, 633.

<sup>49</sup> Wiersz *Do\*\*\* A. P. Kern* doczekał się siedemnastu znanych i publikowanych w Polsce przekładów. Niżej podaję nazwiska tłumaczy w chronologicznym ujęciu w stosunku do czasu ukazywania się przekładów: Jakub Jurkiewicz, Michał Konicki, Julian Sołtyk-Romański, Wanda Rechniewska, Antoni Bogusławski, Jadwiga Ważewska, Tadeusz Stępniewski, Ewald Lodwich-Ledwa (Adam Kaszubski), Eugeniusz Morski, Maria Bechczyc-Rudnicka, Marian Piechal, Seweryn Pollak, Kazimierz Andrzej Jaworski, Andrzej Cesarz, Wiktor Woroszyński, Jerzy Zagórski, Józef Waczków. Zob.: M. Toporowski, *Puszkini w Polsce. Zarys bibliograficzno-literacki*, Warszawa 1950; *Puszkini w Polsce 1950 - 1975. Bibliografia adnotowana*, pod red. T. Kołakowskiego, Warszawa 1989.



W upadku myśli, woli, siły,  
Wśród płonnych uciech pustej troski  
Słyszałem długo twój głos miły  
I śniłem rysów obraz boski.

Mijały lata, gromy biły,  
Smagały życie gorzkie troski  
I jam zapomniał głos twój miły,  
I twoich rysów obraz boski.

W dalekiej stronie, w mgle zwątpienia  
Pędziłem życie bez przyszłości,  
Bez łez, bez Boga, bez natchnienia,  
Bez myśli, żalu i miłości...

Lecz przyszło duszy wyzwolenie  
I znowu obraz twój kochany  
Przede mną wionął jak marzenie,  
Jak geniusz piękna nieskalany.

I ogarnęło zachwycenie;  
Zniknęła z oczu smutku mara,  
A w sercu Bóg zszedł i natchnienie,  
I miłość dawna, łyzy i wiara.

Swój przekład Zdziechowski opatrzył następującym komentarzem:

Nie wiem, czy zdołałem dać wyobrazenie o tym wdzięku liryki Puszkina, który upaja duszę kwiatem najczystszej piękna, czuć tylko i w milczeniu podziwiać... Uczucie to porównać można z tym, które się doznaje wobec arcydzieł odrodzenia włoskiego; harmonijnie zespoliły się tam dwa światy. Dwa poglądy na życie: pogański kult ciała i chrześcijańska duchowość. Uduchowione Madonny po ziemsku piękne, a pełne nieziemskiego pokoju i szczęśliwości, w otoczeniu świętych, patriarchów i apostołów, dobrych, pogodnych, szczęśliwych - a wszystko to na tle głębokich błękitów włoskiego nieba. Podobnie w poezji Puszkina zmysłowy pierwiastek zlał się z duchowym w dziwnie dźwięczny akord, stąd jej pogoda i szlachetność (s. 11).

Kończąc analizę puścizny literackiej Puszkina i charakterystykę jego osobowości Zdziechowski stwierdza, że nie przewyższył poeta wieku swego ani potęgą umysłu, ani wysokością ideałów, ale posiadał godny

podziwu dar - i tu solidaryzując się z Mikołajem Strachowem wyróżnia „piękno uczuć, to piękno, które on sam w poezji wyrażał, i które stanowi cały urok tej poezji i cały czar jego osoby” (s. 12).

*Zakończenie* nawiązywało do początku i stanowiło polityczną klamrę spinającą. Zdziechowski uwydatnił tu ten fakt, iż Puszkina szczególnie jest czczony w kołach emigracji rosyjskiej. „Co roku - uwypuklał - we wszystkich jej środowiskach, rozrzuconych po wszystkich częściach świata, uroczyste obchodzą Dzień Kultury Rosyjskiej, a obchód ten jest zarazem uczczeniem Puszkina. Dlaczego? Puszkina, którego imię jest jednym z najbardziej czarujących na świecie, bo jest synonimem światła i piękna, najwyższego wdzięku”. Zdaniem Zdziechowskiego, „Puszkina jest antytezą obrzydliwości i błota, w które wdeptali Rosję jej dzisiejsi władcy, jest żywym protestem przeciw masowemu bestializowaniu Rosji, a kult Puszkina - wyrazem wiary, że z błota tego Rosja się wydostanie, bo nie jest krajem produkującym samych tylko «biesów» Dostojewskiego” (s. 12).

Powyższe szczerze słowa Zdziechowskiego wyrażały jego subiektywne przekonania, ale nie wszyscy je podzielali. Tak np. Marian Jakóbiec jego wypowiedzi o charakterze politycznym potraktował jako balast, jako „wyznania osobiste przekonań autora, uchylające się spod oceny”, optując równocześnie za znacznie szerszym spojrzeniem na dziedzictwo autora *Eugeniusza Oniegina*: „Puszkina przecież wieczystym i nieśmiertelnym pięknem stanął ponad wszystkie ideologie społeczne. Stał się prawdziwie narodowym poetą rosyjskim, własnością wszystkich rosyjskich czasów, epok, warstw, wszystkich skombinowań ideologicznych. Czyż nam odmawiać go jednym, a przyznawać drugim?”<sup>50</sup>

Przytoczone w naszej pracy uwagi krytyczne Wacława Lednickiego i Mariana Jakóbca wcale nie umniejszają zasług Mariana Zdziechowskiego jako puszkinologa. Dowodzą one równocześnie, jak ważną pozycję zajmował wówczas Zdziechowski w polskich badaniach rusycystycznych. W wymiarze historycznym są one świadectwem trwałych i pogłębionych zainteresowań polskiej elity intelektualnej Rosją i jej kulturą.

Jako katastrofista Zdziechowski kończąc swoją mowę jubileuszową o Puszkinie szczególnie nacisk położył na bezbrzeżny zasięg tragizmu i zbliżający się kataklizm światowy: „Mamy nieszczęście żyć w epoce,

<sup>50</sup> M. Jakóbiec, *Jubileusz Puszkina*, s. 185.

w której zło święci swój największy dotychczas triumf dziejowy, nad ludzkością szaleje wicher powszechnego zniszczenia, pożar objął świat” (s. 12). I mimo to nie są stracone wszystkie nadzieje, ludzkość bowiem wypracowała takie wartości kulturowe, które są jej zbawienną nadzieją - i do nich zaliczył dziedzictwo autora *Eugeniusza Oniegina*. Optymistycznie więc zabrzmiały ostatnie słowa Zdziechowskiego: „Wobec triumfu zła i przeciw triumfowi temu powstaje poezja Puszkina, jako jedna z najwspanialszych afirmacji nieśmiertelnej mocy Piękna, które, jak twierdzą ci, co contra spem sperant, uratuje świat” (s. 12).

Uratujmy więc i my od zapomnienia prace Zdziechowskiego o Puszkynie. Zastępują w pełni na to.